

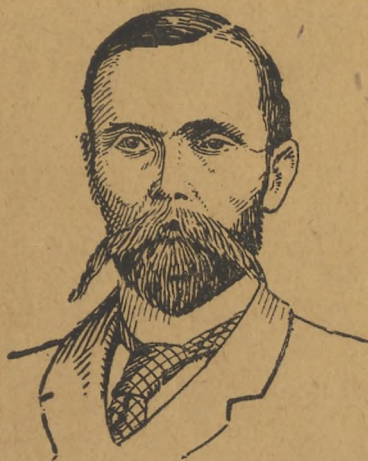
II. 409.931

D. 1110

FRANCIŠ BAHUŠEWIČ

(Symon Reŭka z pad Barysawa)

SMYK BIEŁARUSKI



Wydańnie ũ tryccatyja ũhodki śmierci Fr. BAHUŠEWIČA
(Papaŭlenaje i z abjaśnieńniem niezrozumiełych sloŭ).

WILNIA, 1930.

Wydawiectwa Biełaruskaha Instytutu Hasp. i Kultury.

Wileńskie Starostwo Grodzkie

Egzemplarz obowiązkowy

Nakład / Egzempl. 1000

Dnia 28 . IV . 1930 . r.

FRANCIŠ BAHUŠEWIČ

(Symon Reŭka z pad Barysawa)

SMYK BIEŁARUSKI

Wydańnie ũ tryccatyja ũhodki śmierci Fr. BAHUŠEWIČA

(Papraŭlenaje i z abjaśnieńniem niezrozumiełych sloŭ).

WILNIA, 1930.

Wydawiectwa Biełaruskaha Instytutu Haspadarki i Kultury.



II. 409.931

Біларуская Друкарня Ім. Фр. Скарыны, Вілія.

PRADMOWA.

A praūdu skazaū Buračok u swajej „Dudcy“, što ũsie my zawiom našu mowu „mużyckaj“ i tak ničahusieńka, jakby treba! Zdaralasia i mnie čytać i knižački, choć nia nadta staryja, drukawanyja, nawiet jakohaś pana Marcinkiewiča, ale ũsie jakby śmiajučysia z našaha brata pisany; čytaū ja i tak pierapisanyja wieršyki jako haści Jurki „Panskaje ihryšča“, hdzie Jurka nadta dziwujecca i jakby zawiduje panom tym, katoryja moža i bolš ad Jurki taho pracujuć, tolki wiedama, wučonyja, dyk lahčej i sparniej. Ja pierapisaū siudy i toje „ihryšča“; niachaj wybačaje pan Jurka, ale daliboh — aź złość uziała, što Jurka spadabaū toje, što tolki błaznu moža padabacca. Ja tyki i čyrknuū jamu „adkaz“, ale tak duma ju, što heta jon śmiajučysia z našaha ciomnaha brata napisaū, hetak dumaū, što durny muzyk, dyk užo ničo ha i nia widzić i nia znaje! Oj, pamyliūsia!

Nie raūnia ja Buračku, — jon lepiej moža znaje życcio muzyckaje, bolš moža widzieū i čuū, ale tak mnie spadabalisia jaho tyja wieršy, što i ja zdumaū paprabawać štokolek napisać. Jość šmat drukawanych pieśniaū našaha narodu; pisaū Pačobut, E. Tyškiewič, apisujućy naš Barysaŭski pawiet, i šmat chto śpisaū ich, a šmat jość i nia śpisanych, ale pieśni ũsie tyja nia nadta, kab skazać praūdu, charošyja i nota ũ ich płakučaja, adnastajnaja i pieśniaū wiasiołych nia šmat, dy i tych užo redka pačuć. Nadta za chlebam narod honicca, a chleba dastanie, — dyk i za kramnaj wopratkaj i laksawanymi

botami honicca i ũsio markocicca! Daũniej, kaŕuć ludzi, jak mienšym abchodzilisia, — bolš mieli i wiesialejšyja byli. Wot ja i napisaũ z dziesiatak piešniaũ „siakich takich“. Hraju troški na skrypačcy, nu dyk niachaj i maja kniŕačka zawiecca strumentam jakim; wot ja i nazwaũ jaje „Smyk“. Smyk jość, a chtoś skrypku moŕa darobić, a tam byla „Dudka“ — wot my i zrobim muzyku, jak ŕydki, ŕto na cymbałach ihrajuć.

SYMON REŬKA z pad Barysawa.

S M Y K.

Och, dajcie-ž mnie smyk, —
Kab usiudy hraŭ!
Choćby sam ja źnik,
Aby hołas daŭ;
Kab toj hołas čuć
Pa usiej ziamli,
Hdzie ludzi żywuć,
Hdzie daŭniej žyli!
Wyjšaŭby ja ũ haj, —
Čyk-čyryk duba,
Až jon hraŭby, znaj,
Jak taja truba,
Što pazwie na sud
Uwieś Boży lud...
U astatni čas
Pazawie i nas.
Chwojku-b paciahnuŭ,
Kab aź bor pryloh,
Uwieś les sahnuŭ
U barani roh;
I zawyŭ-by jon,
Kab usio pačuŭ,
I naš žal i stohn
U bary-b łunuŭ!
Kab biarozku raz
Paciahnuŭ smykom
I na wiečny-b čas
Raŭła-b muzykom!
Kab aź ziołački
Zaihrali-by,
Jak ščyhołački,
Zašpiawali-by!
Jak smyčkom-by tym
Kamień začapić,

Dyk pajšoŭ-by dym...
„Kamień nie ściarpić!“
U żarstwu, piasok
Kab rassypaŭsia,
Kab daŭ hałasok
Aż zachlipaŭsia!
Kab pačuŭ usiak,
Dy kab litaść mieŭ!
Kab ćwiordy raźmiak,
Kab miakki aź mleŭ!
Och, kab mnie toj smyk,
Kab na sercach hraŭ, —
Z radaścij-by źnik,
Aby hołas daŭ!...

UDAWA.

Šumić z horki ručajok,
Pyrski raskidaje, —
Płača ŭdoŭka siarod nočak,
Wočki wyciraje.
 Oj markotnaja, lichaja
 Dola sirot-dzietak,
 Ale horšaja ŭdawaja,
 Jak tych małaletak.
Oj zaznajuć hora, licha,
Biedańki i ździekaŭ;
Buduć płaćać hetak cicha,
Płaćać pawiek-wiekaŭ.
 Pawiek-wiekaŭ ručajočak
 Pyrski raskidaje,
 Pawiek ŭdoŭka siarod nočak
 Wočki wyciraje.

HORA.

Kab mnie hołas dobry mieć,
Kab mnie hora kudy dzieć,
Kab-ža hora Boh nia daŭ, —
Ja wiasioła-b zašpiawaŭ.
 Oj hora-ż majoj!

Sklaũ ja hora u aklunak,
Sklaũ biadu swaju, frasunak,
Kinuũ ũ rečku aŹ da dna, —
Pryjšlo hora, jak Źto-dnia.

Oj hora-Ź majo!

Ŭziaũ ja hora dy ũ anuçu,
Kinuũ ũ polymia-ahoń,
Nijak hora nie zamuçuũ: —
Hora horam, jak Źtodzion.

Oj hora-Ź majo!

Ŭziaũ ja hora dy na woŹy,
Zawioũ ũ les, skruciũ da pnia, —
Zaũtra hora, jak Źwiet boŹy,
Ŭlezla ũ chatu jak Źto-dnia.

Oj hora-Ź majo!

Sklaũ ja hora dy u doŹki,
Zakapaũ u wielki roũ,
AdyjŹoũ ad jamy troŹki,
AŹ u chacie hora znoũ.

Oj hora-Ź majo!

ZawiarnuũŹy u sałomu,
Hora ũ łapać palaŹyũ,
Abuũ łapać, zyjšoũ z domu: —
Hora horam, — łapać zhniũ.

Oj hora-Ź majo!

Sklaũ ja hora u tarbinu,
AŹ ũ Ameryku adwioz, —
Dumaũ: tut abo ja zhinu,
Abo z hora budzie los.

Oj hora-Ź majo!

Dyk i tut niama pakoju:
Z horam loh i z horam ũstaũ;
Musić Boh jaho z duŹoju
Razam woźmie, razam daũ.

Oj hora-Ź majo!

AŹ ŹMIAJAŁASIA SAROKA...

AŹ Źmiajałasia saroka,
Jak zharala baba honi;
Zajac spudziũsia ad woũka,
Ad harby padochli koni.

Až lisicy zabrachali,
Jak mužyk hračychu rwaŭ, —
Waŭki połudzień zabrali,
Jak jon pieršy snop wiazaŭ.

Baba lulku kura ŭ chacie,
A mužyk piare kašuli,
Koń pasiecca na łapacie,
A na wierbie rastuć duli.

Oj, na prypiečku ŭ bałocie
Ławiŭ rybku haspadar,
A pry wyhanie na płocie
Chawaŭ hrošy arandar.

Oj, niawiestka ciešču lubie,
A syn bačku šanawaŭ,
Na sabaki zajac trubie,
Winny doŭh sam addawaŭ!

SWATANY.

Oj, kalučy jaławiec, —
Jahadki sałodki;
Oj charošy-ž maładziec —
Dy niama małodki.

Adhuknisia ty na les,
Ci chto nie pakliča;
Ŭ swaje p.... nia uleż,
Moža chto pazyča.

Budziem swatać, što taki,
Što niama ŭ świcie:
Da raboty biaz ruki,
A had spać u lecie.

Što nia woźmie, zrobie tak,
Što świet nadziwicca:
Kijem kosie, hareć tak,
Što ŭ kustoch prašpicca.

Oj to chłopiec! u karčmie
Pieršy jon na ławie;
Pieršy zwadu z tym pačnie,
Chto jamu nia stawie.

Ŭ kaściele na hod raz,
I to siarod nočy:

Nia prywykšy, jak u was,
Ležci Bohu ũ wočy.
A charošy, dyk jakil...
Tolki što biaz nosu,
Adkusili nos waŭki,
Dyk nia maje losu.
A bahaty, dyk na što:
Pazyčyŭ karončyk,
Jak pazyča jašče sto,
To budzie čyrwončyk.
A rozumny-ž, dyk jak toj,
Što lažyc u łomie,
Smokča łapu da Światoj
Na piečy u domie.
Nucie dzieŭki da jaho,
Jak muchi da miodu:
Budzie muž choć dla kaho,
Z dobraha zawodu.
Łasa jeści, smahła pić,
Nia budzie adkazu,
A pa šlubie žonku bić
Dyk začnie adrazu.

SWATANAJA.

Oto dzieŭka, oto chwatl
Što na išie tut wioski:
Choć pawieš na dobry ład,
Dy škada biarozki.
Jak wynosie chusty prac, —
Wada usie zmyje,
A jak wyjdzie ũ pole žać,
Dyk płača, aŭ wyje.
Naźnie źmieniu, abo dźwie, —
Susim abamleje,
Zažon ruki razadźmie
I wיעier padwieje.
A jak piele! Čysta tak,
Što tolki na dziwal
Jak uhledzie hdzie burak,
To kaža krapywa!

Nie karowu, a byka
Ůsio daici choča,
A jak niama małaka,
Dyk jana rahoča!

„Niachaj-ža ich, kaža, woŮk

„Hetyja ciałuški!

„Ja u wymia toŮk dy toŮk,

„Wymia, jak paduški.

„Choć-by kaplu, choć dali,

„A to ani kapki;

„Musić wiedzmy zaklali!

„Pabiahu da babki...“

Kab jej jeści nie waryć,

Dyk piecy nia topie,

A tak budzie nosam ryć,

Jeści što uchopie.

A jak stawić harški ů pieč, —

Z nosu ciakuć sopli;

Jak wyjmaje harški preč,

Dyk strawy ni kropli.

A što praści, tak pradzie, —

Burčyc kafaurotak.

Buncik lonu tak źwiadzie,

Što nia wyjdzie motak.

Adna talka*) u chamut

Ledźwie pieraskoča,

A abryŮkaŮ cely źmut

Za pieč zawałoča.

Jak pastawić krosny tkać,

Dyk aź da Jakuba,

A tut para užo źać, —

Wot natkała luba.

A tancuje dobra tak,

Jak ciało z gilosa:

Parwieć čysta andarøk

I łapci dabosa.

A pjajeć tak, jak sawa

Zajca wyklikaje:

Aź trasiacca haława—

Tak jana hukaje!

*) Matok nitak.

Chodzić, jak čort u smale,
Choć ty adwiarnisia:
U adzieży na pale
Čerwi zawialisia.

A bahactwa poŋny miech,
Zawiazany żyčkaj;
Nia śmiejciesia, to nia śmiech—
Tam dzicia z kałyskaj.

Nucie chłopcy, ja wam swat;
Jana maładaja, —
Tolki ciapier pośle świat
Akraŋki*) skidaje.

A chto woźmie — budzie rad
I nie paškaduje,
Budzie dzieła rabić šmat,
Usio dapilnuje.

ČAHO BIAŽYŠ, MUŽYČOK...

Čaho biażyš, mużyčok?
— Pahaniaje maroz.
Čamu lażyš, mużyčok?
— Bo uradnika wioz.
Čaho ty pješ, mużyčok?
— Bo ja chleba nia jeŋ.
Za što ty bješ, mużyčok?
— Bo ja sam toje mieŋ.
Našto ty kraŋ, mużyčok?
— Bo swajho ja nia znaŋ.
Čamu ty lhaŋ, mużyčok?
— Bo chtoś praŋdu ukraŋ.
Čamu čorny, mużyčok?
— Bo u chacie kuryć.
Nie praworny mużyčok?
— Bo usiaki žuryć.
Čamu ciomny, mużyčok?
— Bo pad ciomnym siadžu.
Ty biazdomny, mužočok?
— Bo čužoha hladžu.

*) Maładyja zuby ŋ kania, na miejsca jakich wyrastajuć stałyja;
naśmieška z moladaści swatanaj dziaŋčyny.

Čamu chicier, mużyčok?
— Durny, jak warona.
Čaho umior, mużyčok?
— Ūciakaŭ ad „zakona“.

HARCUJ, TANCUJ, PANIE...

Harcuj, tancuj, panie, —
Tabie chleba stanie.
Skačy, krci żwawa
Na lewa, na prawa!
Pradaj, pradaj niŭku —
Budzie na wypiŭku;
Pradaj, pradaj złydni —
Budzie na dwa tydni;
Pradaj żonku, dzieci —
Chwacie i na treci.
Pradaj les da dreŭka —
Budzie świeża dzieŭka.
Pradaj usio čysta —
Budzie srebných trysta.
Pradaj swaju sławu,
Pradaj i Waršawu,
Pradaj čeść dočki
Za wina paŭbočki.
Bo pan budzie panam
Na wieki i amen!
Tancuj, harcuj, panie,
Poki duchu stanie.

KALYCHANKA.

Luli, synok, luli-luli!
Usie kurački pasnuli,
Oj pasnuli i kurčatki
Pad kryłami swajej matki;
A ty čaho nia špiš, synku,
Jak-by čuŭ lichu hadzinku?
Moża budzieš kali panam,
Ci wialikim kapitanam,
A jak matka pryjdzie ŭ hości —
Oj to Budzie jej radości...
Siadzie matka ŭ kut na ławie,

Syn chleb-sol prad jej pastawie,
Ručki, nożki pacaluje,
Pamiłuje, paškaduje;
Pačastuje miadkom sytnym,
Blinkom miakińkim padsitnym,
Pirażackom i z načynkaj,*)
Wieraščakaj haračynkaj...
Luli, synok, luli, luli...
Bo ũžo kurački pasnuli.
Ot to budzie rada matka, —
Choć i prostaja sałdatka,
A ũsiaki šapku zdymie,
Jak daznajecca ab synie.
Luli, synok, luli, luli...
Bo ũžo kurački pasnuli.
Moža budzieš kali panam,
Ci wialikim kapitanam:
Ludcoŭ Bożych budzieš bici:
Ciażka budzie ũ świecie žyci,
Buduć klaści, jak lichoha,
Prasić śmiertuchny ad Boha.
Luli, synok, luli luli...
Bo ũžo kurački pasnuli.
Tady matka prydzie ũ hości, —
Syn prahonie stary kości,
Žabrujučy pojdzie ũ wiosku,
Budzie prasić Matku Bosku,
Kab zabycca jej ab synie,
Kab nia wiedać, hdzie jon zhinie.
Luli, synok, luli, luli...
Bo ũžo kurački pasnuli.
Oj nia budź ty lepiej panam,
Ni wialikim kapitanam, —
Budź čym matańka radziła,
Kab u hości nie chadziła,
Kab wiek z taboj wiekawała,
Harawała, pracawała...
Luli, synok, luli, luli.
Ŭsie kurački pasnuli,
Oj pasnuli i kurčatki
Pad kryłami swajej matki...

*) Pirażki, u siaredzinu jakich ukladajuć miasa, jablyki, syr i h. p.



WIESIALISIA, RWI Z KAPYTA...

Wiesialisia, rwi z kapyta,
Bo šancuje bałazie;*)
Jak nia stanie ũ šwirnie žyta, —
Muki mielnik padwiazie!
Pan zapłacie za rabotu,
A nakormić łasa žyd:
Tancuj sabie choć da potu,
Pi harełku na kredyt...
Kasa skosie sienažatku,
Šnur sama sacha zhare;
Tancuj sabie da upadku,
Tancuj poki smyk dziare!
Barana ũsio zawałoča,
A pasieje wiecier sam;
Niachaj pieklicca chto choča,
A ty špiawaj „tra-ta-tam“...
Jość siakierka — buduć drowy,
Namałocie i sam cep...
Wypi, wypi, budź zdarowy!...
„Aby huba — budzie chleb.“
Koń adbudzie i padwodu,
Napasiecta dasyta.
Ty-ž šwiatkuj swaju swabodu,
Špiawaj sabie tra-ta-ta!“
Kiń žurycca, haspadaryć, —
Ziamla rodzie i biaz nas,
Lepiej walca dawaj žaryć:
Na rabotu budzie čas!
Pan zapłacie za rabotu,
A nakormić łasa žyd, —
Tancuj sabie choć da potu,
Pi harełku na kredyt!

CHMARKI.

Chmarki ciomnyja, maje bratańki!
Wiecier honie was biez darožańki,
I nidzie-ž dla was niama chatańki...
Adpačyniecie aź u Božańki!

*) Dobra što.

Hdzie radzilisia, hdzie-ž wy chmarački?
Hdzie „tutejšymi“ nazywalisia!
Lacicio usio, tak jak jarački...*)
Choćby troški hdzie zatrymalisia!
Ziamli rodnieńkaj, znać, niama u was,
Ni wuhołačka, ni prytułačku —
A tut wiecier dźmie horšy raz-u-raz,
Lacicio-ža wy biez ratunačku!
Latučy, ślazoj ziamlu rosicie,
Až šumiać listki, zielanieje les;
Umirajučy, życcio nosicie,
Usiamu życcio, sabie tolki kres!

PANSKAJA ŁASKA.

Hustoj puščaj, u marozie
Jechaŭ bahaty pan,
Až razbojnik pry darozie
Zatrymaŭ rydwan;
Ūsio zabraŭ z hrašmi ũ kalecie,
Zabraŭ ũsiu pryładu,
— panskaj sieŭ sabie karecie,
A pan biażyć z zadu!
Maroz pale panu nohi,
Ciela prabiraje,
A tut šmat jašče darohi,
A tut duch zajmaje.
Pan razbojnika ũprašaje
Ratawać ad śmierci:
Litaściwym nazywaje,
Aby nia umierci.
I razbojnik zlitawaŭsia:
Kažušok daŭ panu,
Pastaly, što abuwaŭsia,
Wykinuŭ z rydwanu.
Sa ślazami pan bandycie
Caławaŭ u brucha, —
Što acaliŭ jamu życie
Kawałkam kažuča.
Abiacaŭsia i malicca

*) Maładzienkija awiečki.

Za jaho i dzietak,
Sławić dobraść i dziwicca,
Što jon zrabiü hetak!
Oj, nia pieršy to bandyta
I pan nie astatni, —
Što dabro usio zdabyta
Tolki kryüdaj bratniaj,
A tady užo dla sławy
Kinie choć abjedki,
Wot i stanie pan łaskawy,
Litaściwy, redki!

ACHWIARA.

Malisia-ž, babulka, da Boha,
Kab ja panam nikoli nia byü:
Nie žadaüby čužoha,
Swajo dzieła jak treba rabiü.
Kab prad mienšym ja nosu nia draü,
A prad bolšym nia korčyü špiny,
Kab hrech svoj prad saboj ja paznaü,
I druhich kab nia widzieü winy;
Čužych žon, kab nia wioü da hrachu,
A swaju, kab jak treba lubiü,
Kab mnie dzieci byli u słuchu,
Kab ja bačkam dla ich wiek dažyü.
Kab ludziej pryznawaü za bratoü,
A bahactwa swajo mieü za ich,
Kab za kraj byü umierci hatoü,
Kab nie prahnuü ajčyny čužych.
Kab ja Boha swajho nie akpiü,
Kab nia zdradziü za hrošy svoj lud,
Kab swajho ja dabra nie prapiü,
I nizašta nia mieü čužy trud.
Kab padwojčy mnie hrošy nia brać,
Za pradany kusočak ralli,
Kab swaju mnie ziamielku arać
I umierci na jej choć kali.
Dyk prasi-ž ty u Boha, mali,
Kab ja panam nikoli nia byü!

SKACINNAJA APIEKA.

I nie spadziawaŭsia i ũ ţnie nia ţniŭ,
Što maja kabyła, dy maje apieku!
I bywała tak, što i dobra biŭ,
Jak taho zasłuža, nia to što dla ździeku.
Wot byli marozy, zdaradželi drowy:
Ja nakłaŭ na hniedku zo-try abiareмки
I papchaŭsia ũ Hrodnu pad samy Hod Nowy.
Žonka dała jajek, kab kupiŭ cižemki,*)
Zajac byŭ zabity i skurka ţaškowa...
I jedu ũ Hrodnu ja z hetym tawaram —
Daroha ciažkaja i syryja drowy,
Kabyła chudaja, ale z swaim daram,
Dyk pchaŭsia pamału dalej, dy dalej;
Pryjechaŭ na rynak, tut ździorli dziesiatku
Bramnaha, ci jak tam, za štoţci kazali,
Pakazali miejsca; staŭ ja za rahatku, —
Pania ţčup za zajca i kupiła zaraz.
Žyd za skurku adličyŭ try złoty.
Wot tolki z drawami i jajkami ambaras.
Try baby da jajek nabrali achwoty...
Zastalisia drowy. Dziakuj tabie, Boža.
Až i žyd prychodzie i tarhuje drowy.
Wosiem złotych sule i hrošy pałoža,
Adskoča, padskoča—hanić, što jałowy,
Dajeć i z dziesiatkaj! — „Dawaj, kažu płať!“,
— „Wiazi, wiazi zaraz!“ Dryžyć jak asina,
Sam lacić, a honić—musić tapić chatu.
Mianie ũziała litaţć sabačaha syna.
Haniu ja kabyłu bičam pa kaleńniach;
A ţlizka, a ciažka, ciesnyja darohi;
Šniehu tolki zwańnie, usio pa kamieńniach.
Kabyła rwanuła i pała na nohi:
„Kab ty nie daždała!“ A žydy ţmiajucca!...
Dawaj ja bičyţčam padymać skacinu.
Wot-wotža ũstanie, kab troški napnucca.
Nu ũžo-ž ustanie, a droŭ nie pakinu!
Až pan chap za ruki i treţ mianie pa twary.
„Ja tut, kaža, členam — apiakun skaciny;

*) Dańniejšy abutak.

„A wy bjecio koni, sabačaje wiery?
„Wot zaraz i wašaj sprabujuć śpiny!...“
Kryknuŭ štoś tak kštałtam:
„Hora daw i“*) — Jak tyc dwa wajaki!
Żydy zaraz drowy raschapali hwałtam,
A maskali ciahnuć mianie, jak sabaki.
Bili, bili ũ plečy, paciahnuli hdzieści
Aż u dom wialiki, što na im zwanica.
Adabrali hrošy, a nia dali jeści;
Choć užo kabyły-b mnie swajej dabicca!...
Pradziarżali try dni. „Stupaj da dziareŭni!“
— „Hdzie-ż, kažu, kabyła, i hrošy, i sani?“
— „Kabyła izdochła, ad paboju peŭnie,
— „A tabie za heta budzie nakazaŭnie!“
Wot dyk dażyŭsia! I znali-b ich złydni,
Što i nad kabyłaj takaja apieka,
Što z hoładu zdochła, prastajaŭšy try dni,
Ale bić nia možna! Mianie-ż, čaławieka,
Zbili jak chacieli i dabro mnie hinie,
I niamapieki nada mnoj nijakaj.
Z hetakaj apiekaj i nas zjaduć świni,
Ci musim zrabicca kuśliwaj sabakaj.

BALLADA.

U našaj wioscy niaboščyk Anufry
Kaliści rozumny byŭ i zamożny.
Jaho dwa kubły, żončyny kufry
Poŭny byli, — tam skarb byŭ rożny:
Staryja spancerki,**) żupan hranatowy
Pałotny, sukny, šapki, spadnicy...
Dźwie pary koni, a świran nowy
Łamaŭsia ad żyta, harochu, pšanicy.
Byŭ pracawity Anufry Skirdziel,
Żonka była i dzietak kučka:
Usie prymiorli u wosiem niadziel,
Tolki astaŭsia Anufry, jak pučka.
Siadzić i płača, zapioršysia ũ chacie.
Noć na mahiłkach rodnych prawodzie;
U haspadarcy-ż — strata pa stracie:
Zaraza na bydła, pażar i złodziej...

*) Haradawy; hetak zwaŭsia rasiejski palicyjant.

***) Biazrukawaja karotkaja wopratka da pajašnicy; kamizelka.

Skacina pała, humno zhareła,
Koni pakrali u čas rabočy,
A tut i płata za wykup pryśpieła,
Zborščyk jak dym toj lezie ũ wočy;
Pradaŭ Anufry usiu chudobu,
Wypłaciŭ wykup, padatki i zbor.
Zwara, bywała, harščęčak bobu
I żywicca tak, aby nia ũmior.
Leta daždaŭšy, daŭ Boh niedarod:
Zhnili na poli zbožžy i sieny,
Bulba źwiałasia, zhinuŭ harod, —
A na aplaty niama pieramieny!
Zborščyk Skirdziela zwieć na rasplaty,
Hrozić ũ rabotu naniać na čyhunku,
Pradać i złydni, pradać i chaty...
Biedny Anufry! niama ratunku!
Pazwali ũ wołaść, a tut staršyna
Pjanicaj łaje aź dziwiacca ludzi,
„Ziamlu trymaje, kaža, skacina,
„A płaty nieści, dumaŭ, nia budzie?“
Anufry z žalu raschrystaŭ hrudzi,
Zniaŭ Kryžyk, skinuŭ škaplery:
„Hladzicie, kaža, dobryja ludzi,
„Wot skarb moj — znak majej wiery —
„Chiba što čortu pradam swaju dušu,
„Kab hrošy jon na padatki mnie daŭ,
„Ja tut užo zhinuŭ i tam zhinuć mušu,
„Bo užo čortu i dušu pradaŭ!...“
Usie aź struchleli. Blisnuli wočy
I ślozy staromu sypnulisia curkam.
Pajšoŭ na mahilki, hdzie chadziŭ što-nočy,
Tam načawaŭ, jak što-raz pad pryhorkam,
Nazaŭtra ũziaŭšy košyk stareńki,
Pajšoŭ na rojsty u pušču
Zbirać syraježki, lisicy, apieńki.
Zabraŭsia ũ załomy u hušču, —
Aż čort z pad asiny wylazie
I niasie kapiałuch z hrašyma.
Zaraz Anufry prypomniŭ na-razie,
Što treba płacić, a tut niama hrošy!
Čort pakłaniŭsia, apieńki zabraŭ,
Anufamu sypie ũ košyk dukaty;
Wysypaŭ, świsnuŭ, poły zadraŭ...

Anufry z hrasyma wiarnušsia da chaty;
Zaraz u wołaść usie niedaimki,
Usie padatki jakraz adličyŭ,
Kupiŭ wały i dwa pierazimki,
Naješsia smahła, loh adpačyŭ.
Jak staŭ haspadaryć, dyk rodzie,
Što dziwić usiak, pahladaje...
A na mahiłki kožny dzień chodzie,
I na Mšu dajeć, biadzie spahadaje:
Pazyča, daruje, hdzie treba pamoža,
Čto z stydu nia prosie — asoča,
U nočy sam hrošy pałoža,
I nadta nia lubie, jak brać čto nia choča.
Čort aź kipić, aź skryhoča,
Što hetak Anufry żywieć:
Nia tolki čortu służyć nia choča,
Swiačonaj wadoj kožyn raz ablijeć!
Čakaje čort śmierci: ŭ zapiečku sieŭ.
Anufry čytaje żywoty światych...
Posnaj zacirki na połudzień źjeŭ,
Pieražahnašsia, zadychaŭ i ścich!...
I čort nie pašpieŭ ahlanucca,
Jak duch toj praz dźwiery šmyhnuŭ,
Sieŭ na kaściele i hraje na dudcy!
A čort na kaścioł nie siahnuŭ!
Z taho času i da hetaj pary,
Jak palahuć ludcy adpačyć, —
(Jsiu noć aź da rannaj zary
Čort na warcie zdaloku styrčyć
I čakaje, ci duch toj nia skoča.
A ŭ poŭnač, u buru, tak dźmieć,
Aź swiščyć, aź wyje, rahoča,
Aź kawalkami gonty irwieć...
Tady duch raskałyša zwany,
I jak tolki katory dzylinknie,
(A pazwonu bajacca-ž j a n y),
Tak i wיעier i čort razam źniknie!

ŽYDOK.

Sieŭ žydok u nas u wioscy,
Pry haścincy, pry darožcy.
Mieŭ jarmułku, treпки, cycel,

Ů bałachonie nowy hiel,
Šeć dziaciej ad Źonki Rochli,
PaŹašminy mieŮ kartofli,
Dziesianciora, stolik, Źafku,
Zo-dŹwie ĉarki i karafku,
Samawarĉyk i trynoŹki,
Adnu Źklanku, ĉukru troŹki,
Z dwoma dnami mieŮ paŮkwarty...
To majontak byŮ, ci Źarty?!
HadkoŮ zo-try paŹynkaryŮ —
Boh jaŹĉe dziaciej pryduaryŮ,
Źyd prydbaŮ karoŮ z dziesiatak,
PanastroiŮ chlaŮkoŮ, chatak,
KupiŮ konika, pawozku,
I staŮ panam na Ůsiu wiosku.
Ů watłasach, pry zaharku,
NaniaŮ sabie i kucharku.
A jana Ů jadwabnaj chustcy
Siadziĉ tolki na paduŹcy!
Piarwiej Źyda zwali Beraj,
I parŹyŮcam i chaleraĹ,
Potym zwali jahamoŹciem,
Źyd staŮ pierŹym Ů chacie hoŹciem.
Piarwiej jon dawaŮ pakłony,
Potym kłaniaŮsia chryŹĉony.
A ĉiapier, iduĉy mima,
Ůsiaki Źapku jamu zdymie
I ĉałuje aŹ Ů ruki;
Ot jakija wyŹŹli Źtukil!
Jon znajomy z adwakatam,
Jon zapłaciĉ tam dukatam,
Hdzie nam sotnia kaŹtawala,
A na naŹym-Źa nia stała;
Jon z sudŹdzioju, jon z marŹalkam,
Jon z pasrednikam... Jak wałkam
Krucie imi, usio zrobie
Tabie dobra j sam zarobie;
Ů biadzie jon i pazyĉa,
A adrobiŹ — jon zaliĉa.
Dobry Źyd! Choĉ hroŹy lubie,
A zhubiĉ susim — nia zhubie.
Kab taki nam pan zyskaŮsia,
To-b Źwiatym jon nazywaŮsia.

NIA ŪSIM ADNA ŚMIERĆ.

Žyũ pan u paľacy, — bahaty:
Nia moh paličyc swaich hrošy,
U sklepie, jak bulba, dukaty...
A pan z jaho byũ niecharošy.
A žyũ u raskošy wialikaj:
Zachoča, bywała, kab hrali,
Dyk ciešač jaho i muzykaj;
Zachoča, kab ludzi skakali,
Dyk skačuć, bywała, pjuć i jaduć...
A pľakać, dyk pľakali mnoha,
A časam i pľakać nia tak-to daduć.
A pana bajališ, jak Boha.
A piũ jon a jeũ! Dyk a Boža!
Kab na toj chleb zarabiũ,
Dyk za raz hadoũ try jon moža
Swajej pracy u misku ubiũ.
Jeũ, dy piũ, dy kryũdziũ narod,
Dy hrošy ździraũ, hdzie prymoh.
Musić dumaũ tuť wiečny žywot,
Až inačaj padumaũ sam Boh.
A u chacie-ž krywoj žyũ muzyk,
I kaleki byũ jon, i chwareũ,
Chata ũ dziurach, jak łapać dy z łyk,—
Sam pa dwa dni ničoha nia jeũ.
Kališci byũ, kažuć, nadta lichi
I pieršy padliza ũ pana;
Byli na dušy usiaki hrachi,
I piekła daũno abiacana.
A žyc było ciazka, biadota,
Ludcy praklinajuć za štošci...
Kamu-ž hetak žyc jošć achwota? —
Nikoli nijakaj radošci!
Tymčasam u piekle, dyk čerci
I chamu i panu praznačyli kuť.
Pytajecca čort u ciotaňki — śmierci:
„Kali im abodwym budzie kaput?“
U čwartak čysty była kalejka
Skončycca panu i chamu,
Kab biez pazwonu duša źladziejka
Stała u piakielnuju bramu.
Pašli čorta (trochi chramoha),

Kab dušy abiedzwie jon razam
Prosta da čorta staršoha
Prywioŭ z čartoŭskim ukazam.
Chramy čort palacieŭ pierš u chatu;
Hladzić, aŭ muŭyk za stałom,
Na dziuru ŭ kažusie kładzie łatu,
Potym chatu miacie pamiałom...
Čort padumaŭ — nia chutka umrel
Pabiahu ja da pana pahlanu.
Prylacieŭ, aŭ śmierć pana biare;
Daktary ścierahuć, lečać ranu,
Što pa horle kasoj śmierć čyrknie,
Dyk jany, daktary, kaplaŭ — t y c
I nia znać, ci kasiła, ci nie,
Zaraz ranu zahojać, jak-nic!
Umarylasi śmierć, pan rawie,
Umirać ani myśle sabie;
Aŭ kašulu parwaŭ, koŭdru rwie,
I usio hrošy pad brucha hrabie.
Kali dzyń-dzylin! šuš: ksiondz pryšoŭ!
Śmierć kasoj jak machnuła z plača, —
Pan, jak rezany woł, tak zaroŭ,
Čort dušu ŭchapiŭ zharača
I kiwaje na śmierć, kab iŭci
Zabirać muŭyka, bo źmierkła,
A jamu-ŭ treba dušy niaŭci,
Prad paŭnočaj kab stać aŭ u piekła.
„A ty chiba jaho nie zapior?
„Ja-ŭ piarwiej muŭyka aprastała —
Kaŭa śmierć — jon dyk lohka umior,
„Klikaŭ śmierć, bo chleba nia stała,
„Jon prad tym i u spowiedzi byŭ;
„Umiraŭ, jak zasnuŭ, ani piknuŭ!“
Čort sa złoŭci sabakaj zawyŭ,
A tut staršy jaho zaraz kliknuŭ.
Čort, panski chapiŭšy duch, ŭnik;
Muŭycki-ŭ wałočycca toj duch,
Nia maje prytułku nihdzie toj muŭyk,
A pan idzie ŭ ščot u piekle za dwuch.
A čort za upusk dušy-biadoty,
Što za śmierciu nia jšoŭ jon sladom,
Saslany u ryštanskija roty

Pad piakielnym čartoŭskim sudom.
Šmierć zatoje, što u chatu jdučy
Dušu zabirać, nia klikała čorta,
Praz try dni smaktała anučy
I ŭ chałodnaj siadziela zapiorta.

NIA ČURAJŚIA...

Nia čurajsia mianie, paničok,
Što dałoń pakrywajuć mazoli;
Mazol pracawitych značok,
Nie zarazić ciabie jon nikoli.
To medal za trudy i za muku,
Nie chwaroeba jakaja z zarazy.
Nia stydajsia padać ty mnie ruku,
Bo na hetaj ruce niama skazy!
Ej, śmialej adkrywaj haławu —
Ja pakłon moj tabie da ziamli;
Ja twajej haławy nie sarwu
I majej wy-b, pany, nie ŭziali.
Nie ŭciakaj ad majej ty siarmiahi, —
Mnie niastydna u jej aničuć,
Wot twój chrak ja nia mieŭby adwahi,
Čartoŭ chrak, na siabie apranuć.
Na kašulu hladziš krywym wokam,
Što u chacie mnie baby pašyli,
Prapaciela jana maim sokam, —
Ceły tydzień jaje nie pamyli...
A twaja-ż? jak toj śnieh, jak papier,
I pacieŭ chto i tkaŭ i bialiŭ,
I chto šyŭ i chto praŭ... a ciapier
Ty toj pot na siabie uzwaliŭ.
U kašuli tej mnie było-b stydna,
Što nia sam na jaje harawaŭ,
Choć bialejša jana — nie zawidna —
Nia waźmu, kab ty mnie darawaŭ.
A kiń wokam na chatu maju:
I ciače, i hnije, i krywaja,
U siaredzinie hnoj, i staić na hnaju,
I dziŭlusia ja sam — jak trywaje?
Nia dziwisia, panok, jak żywu, —
Mnie nichto nie pamoh budawać.
Choć laniwym u świcie sływu,

A mahu świet karmić-hadawać.
Ty-ż paznaŭ, što u kniżkach staić;
A tam rozumu šmat ad wiakoŭ
I ūsio možaš pa kniżkach rabić;
A hdzie-ż kniżka dla nas mużykoŭ?
Hdzie-ż nam rozumu stolki nabrać? —
Znajem tolki zahon dy sachu,
I żywiom kab kasić, dy arać,
Dy żywiom my ū bożym strachu.
Kab umieŭ kirawać ja piarom, —
Ja-by kniżku sčyrkaŭ jak papar,
Ja-b ab tym, jak my siejem, arom,
I jak kosim i žniom boży dar.
Możab ty pračytaŭ toj hryzmoŭ
I da pracy nabraŭ-by achwoty,
Šanawaŭ-by mużycki mazol,
Nia čuraŭsia-b mużyckaj biadoty,
I padaŭ-by ruku mnie ślapomu,
I dawioŭ-by mianie da darohi:
Nia błudziŭ-by i ja siarod łomu
I kalučak, što raniać mnie nohi!
Oj raniać i nohi, i serca,
U sercy nienawiść, złość rodziać,
Dziaržać u twajej paniawiercy,
Da zdrady wiaduć, ad praŭdy adwodziać!...
Daruj-ža ślapomu, što chodzić jon krywa,
Daruj, što nia widzie, choć płača.
Abmackam chodzić ślapyja — nia dziwa,
Widušcy-ż u jamu jak skača?!

PANSKAJE IHRYŠČA.
(Jurki)

Kab ty wiedaŭ, brat kumišča,
Što učora widzieŭ ja?
U panoŭ było ihryšča,
Dy jakoje, aj, ja, ja!
Wot ihryšča, dyk ihryšča,
Nie takoje, jak u nas:
U cymbały bjeć żydzišča,
Jak kałom, dyk wot jakraz.
Dwa żydki u skrypki walać,
Treci parch u dudku dźmieć.

A ũsie razam jak zasmalać, —
AŹ ciabie tut zatrasieć!
Było jašće i skrypišća —
U abchwat budzie jakraz,
Na jej bas, dyk wot basišća!
Jak aboryna u nas.

Muzykanty jak pryũdarać
Usie razam kazaka,
Dyk ũ woćach ciomna stanieć,
AŹ zabudzieš jazyka.

Bjecca serca, jak capami,
DryŹać nohi pad taboj,
I u taniec iduć sami —
Prosta sami miŹ saboj.

A panoũ — dyk jak na schodzie,
Kali ćlen pryjedzie sam.

Ŭsie prybraũšysia pa modzie
Ale-Ź jak? i... kudy-Ź nam!

Panićy usie prybrany,
Usie ũ kurtkach, jak adzin:
Rukawićki maławany,
Boty wostryja, jak klin.

Akulary-Ź koŹny nosie,
Wisiać tut pad baradoj —
Inšy ušćamiũ na nosie,
Tancujućy z maładoj.

A kašuli — laksawany,
Ale-Ź biełyja, jak śnieh!
Zarukaũki paŹwiwany
I z huzami, jak harech!

A panienki-Ź? twar jak treba,
Ale-Ź worpatki, chwihury...
Nu nie jaduć musić chleba —
Adny tolki kanfitury!

Nijakoha niama składu:
Źywatoũ u ich niamaš,
Ale styrćyć štošći zzadu —
Tolki jeŹdzić na kirmaš.

Ni-to konskaja kulbaka,
Ni-to kašel, ni Źaũlak,*)

*) Ziemnawodnaje stwareńnie, pakrytaje ćwiordaj skarłupinaj.
Pa rasijsku — черепаха, a papolsku — Źółw.

Ci to puzyr z pad andaraka...
Nu, niawiedama nijak.
 Adzin panič nia tutejšy,
 Musić z miesta jon ci što:
 Ad usich byŭ najstrajniejšy
 I pryhož sabie ništo.
Zakryčyć kab musić walca,
Ci jakoha žyd staŭ hrać,
A žyd stary — mirhielć na malca,
A toj dawaj usim mirhać,
 Hladzi — struny naciahajuć,
 Inšy ŭ dudku začnie duć,
 Tady razam jak zahrajuć,
 Jak zawalać, jak daduć!
Kali paničy uskočać,
Pahaworać miž saboj,
Da panienak štoś bałbočać,
I pajšli tak, jak na boj!
 Tyc, ustali i panienki,
 Koždy biare, jaku choča,
 I abniaušy za sukienki
 Siarod chaty pawaloča...
I dawaj pa dwoch krucicca,
Jak miacielicu u nas,
Až u wočach mihacicca,
Tak drypočać inšy raz.
 Pośle pany jak zasieli
 Za stałami čysta ŭsie,
 Dyk pili, pili, a jeli —
 Dyk niachaj ich pranasiel!
Wot kab hetak my hulali,
I tak pili, i tak jeli, —
Ja-b zaŭsiody byŭ na bali —
Ad niadzieli da niadzieli!

ADKAZ JURCY

na „Panskaje ihryšča“

I durny-ž ty, jak miadźwiedz,
Zdziwawaŭsia i čaho? —
 Žyd u dudku swaju dźmieć,
 A pan skača dla jaho.
 To nia dziwa, tolki styd —
 I nam užo hraje žyd.

Tabie-ž lydki zadryžali,
Jak pačuů žydoůski smyk;
Dziakuj, što skakać nia zwali,
Dziakuj Bohu, što mužyk.
To-ž panom usio ihryšča,
Bo niama čaho rabić:

—yd usio u dudku šwišča,
A pan nožkami drabić!
A što woprutki dziůnyja —
To-ž panom i treba tak;
Žyd sabie poły pryšyje,
Dyk dla pana wyjdzie chrak.
Žyd u ciopłaj šapcy chodzie,
Panu-ž daů svoj kapialuch;
Wot i wyšla, što pa modzie:
Pan u žyda maje słuch.
A škły tyja — dla tumanu,
Praz ich hladziš, jak u dym,
Žyd sumyśnie daů ich panu:
Kab zrabić jaho ślapym.

A što cienkija panienki,
A wysoki u ich zad,
Oto-ž rozum u ich cienki,
Dyk i wyjšaů taki skład.

Sam ty widzieů — žyd mirhaje,
Bjeć ũ cymbały, ciahnie smyk,
A pan pot svoj praliwaje,
Jak na panščynie mužyk!

A što pany jaduć łasa
I što smahła mohuć pić:
Heta solać swajo miasa,
Bo ũžo stali čysta hnić!
To brat panskija zaduški:
Ŭsio prajeli, prapili,
Ciapier žydom iduć ũ słužki:
I nas ciahnuć, kab išli.
Oto-ž, durniu, nia dziwujsia,
„Anioł Panski“ hawary,
Każy: „Boža, ty źlitujsia,
A žydoů čort pabiary!

SWAJA ZIAMLJA.

O, pamahaje ziamla šmat
U kožnaj chwarobie swaja!
Ja-ž nie stary, zapasny sałdat,
A heta wiedaju dobra i ja!

Našaja wioska „Sialewičy“ źwiecca.
Byli unijaty kaliści dziady.
Dobraja wioska: staić pry rečcy
I żywuć ludcy u nas biez biady.
Na drowy nia trudna i wyhany jość,
Ale za wieru, dyk ciarpieli nia mała,
Asesar zhanijaje, ździraje i muča nas dość,
A pop sabie takža dziareć z nas, bywała.
I jak tolki, bywała, zwanar toj zazwonie,
Dyk tut, jak z ziamli asesar — tyc!
I hwałtam z chat ciahnie, u cerkwu honie.
Prosta na świecie nia možna žyć.
Ale nia doŭha, narod prychitryŭsia:
Kožny ũ niadzielu ranieńka ũstanie —
Apranuŭsia, abuŭsia, pamyŭsia
I marš u lasy, jak pany na paŭstańnie.
A tam u puščy hdzie-niebudź źbjarucca,
Čytajuć malitwy i płačuć ščera;
Skončać malicca i razyducca —
Wot i usia była tut ich wiera.
Sami siabie chryścili z wady,
Žanilisia tak, što biaz šlubu...
I mnoha, mnoha było z tym biady,
I mnoha ludziam što na zhubu!
Pryšlasia kalejka maja u sałdaty;
U wołaści-ž našaj prymali.
Wiedama — płačuć usie z našaj chaty,
A j čužyja ślaźmi prawadźali.

Matka škapleryk dała na darohu,
Blinočkaŭ z cedu z slaninaj.
Ja pamaliŭsia našamu Bohu
I jedu ũ nabor toj z staršynaj.
A čuŭ, što ũ čužoj staranie
Nadta markotna pa rodnaj ziamle;
A serca mleje, što woźmuć mianie.
Nia darma staršyna z sałdatam pryšli.

Plaču ja šlozna i dumaju tak:
Ziamli-ž i z saboj mnie možna uziać...
Uziaü u kiašeñ tak hrudku z kułak
I palahčela zaraz, jak słowa skazać!
Zdali ü sałdaty: „Stupaj prysiahać
Na wierność“— „Oj nie, kažu, panie,
Ja katalik, hatoü pamahać
I ludziam i caru daju abiacañnie,
Ale prad Boham swaim, u kaściele,
Jak Boh prykazaü, u swajej wiery,
Bo Boh u mianie u sercy tykiele.
A wašamu Bohu, dyk treba papiery!“
Zdziwawalisia üsie! „Ci zdureü,
Ci ty, kažuć, taki i z małoha?
To-ž i cerkwa tabie to nia chleü?...
Üsie cara adnaho my i Boha;“
„Tak, kažu, tak, katalickaja-ž wiera
Inšy ad ruskaj maje paradak;
Ja prysiahnu wam i ščera,
Ale pa swojemu i biez dakładak.“
Tuzali doüha mianie i haniali,
I pop nawuku mnie hawaryü,
A ja dziaržaüsia bolejšy dalejšy
I sam zamučyüsia i ich zaduryü.
Tyki-ž zapisali, što ja katalik
I prysiahu dali ü kaściele!
Da služby niejak chutka prywyk,
Hadkoü z dziesiatak službyü tykiele.

Ale sasłali mianie za karu
Za tysiaču mil! Wun až kudy!
Nia być i z cialatami tam Makaru,
Tam nie zachodziać nawiet żydy!
Tam zimoj dyk sonca niama,
A letam, dyk žyć nie dajuć kamary;
Choćby kłapać ziamli — tolki puščä sama,
Dy baloty, dy rojsty, mšary...
A pošuć, jak pojdzie na lud,
Dyk mruć jak atruty üziali!
Pamiorby to musić ja tut,
Kab nia žmieñka tej rodnaj ziamli.
Jak pačnie razbirać i mianie,
Dyk krošku jaje u wadzje
Hłynieš, dyk pot až linie,

I, chwiarobu rukoj raźwiadzie!
A druhim što dawaŭ, dyk i nie!
Nie pamoh i nia ŝkodziŭ nikomu.
Bo ziamla nie pa ich, a pa mnie.
Znača, treba ziamli mieć aź z domu.
Jana dawiała i da domu mianie,
Bo i jej na čužoŭ staranie
Tak nia choćacca być, jak i nam,
Dyk sumuje, jak my, jana tam!

ŚWIŃNIA I ŹAŁUDY.

Świńnia, najeŭšysia pad dubam Źaludoŭ,
Zasnuła smahta, pačasalasia
I, tak jak inšy miź ludziou,
Łyčom kareńniaŭ dakapałasia.

Rwie kareńni, kapaje jamy.

„Što robiš? — z duba sokał kaža —

„Hetak zhlumiš i dub samy,

„Jak padkapaješ — ssochnie, laža!“

„Dyk što, niachaj choć zhinie,

„Aby mnie Źaludoŭ padjeści!

„Ich nadta lubiać świńni!

Zaročkała świńnia urešci.

Dub sokału tak hamanie:

„Świńnia świńnioj i zaŭsiady,

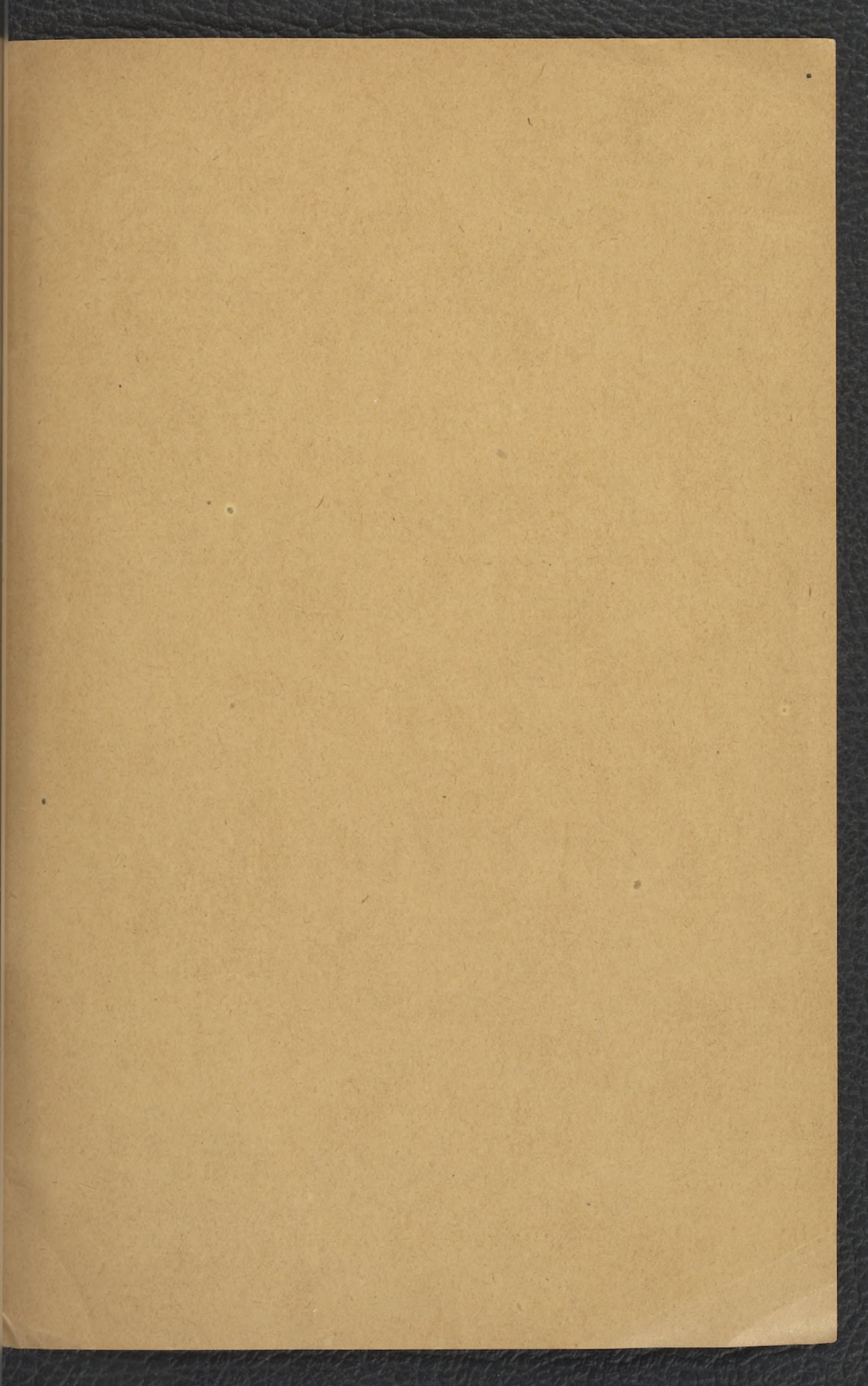
„Jana nia widzie, što na mnie

„Hadujucca jej Źaludy!“

ZMIEST.

	Str.
Pradmowa	3
Smyk	5
Udawa	6
Hora	6
Až šmiajaľasia saroka	7
Swatany	8
Swatanaja	9
Čaho biažyš, mužčok	11
Harcuj, tancuj, panie	12
Kaľychanka	12
Wiesialisia, rwi z kapyta	14
Chmarki	14
Panskaja ľaska	15
Achwiara	16
Skacinnaja apieka	17
Ballada	18
Žydok	20
Nia ũsim adna śmierć	22
Nia čurajsia	24
Panskaje ihryšča	25
Adkaz Jurcy na „Panskaje ihryšča“	27
Swaja ziamla	29
Świńnia i ũaludy	31





[9 LUT. 1931 Msw